
Nowy przewodniczący oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Sierpcu.

Notatki Płockie 17/5-69, 43

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O języku Płocka i okolicy

Brać na krzyk

W języku ogólnopolskim obserwuje się tendencję do używania form opisowych: był w posiadaniu piłki — miał piłkę, oddał skok na odległość 7 m — skoczył 7 m, dokonał zakupów — zakupił. Podobne zjawisko zaobserwowałem w Płocku: Niemiec na mnie wark wziął — rozgniewał się (zdun), wszystko trzeba brać na krzyk — krzyczyć, teraz do sposobu doszedł dziadek — znalazł sposób (szpital), jesteśmy na równych siłach — mamy równe siły (uczniowie).

Wydaje się, że formy opisowe odpowiadają mówiącym, ponieważ są bardziej ekspresywne, mocniejsze niż ich odpowiedniki proste: wziąć na krzyk — krzyknąć (częste są też podobne konstrukcje w gwarach mazowieckich: wziął się na sposób, był słaby na zdrowiu, był w suchotach).

Jeśli porównamy te trzy odmiany języka: ogólnopolski, gwary miejskie i wiejskie, stwierdzimy istnienie podobnych tendencji. Stają się one zwyczajem, co językoznawcy nazywają uzusem. Z kolei zwyczaj językowy (uzus) wy-

wiera wpływ na normę, która jest zespołem reguł społecznie zaakceptowanych i określających użycie jednostek językowych w tekście. W tym znaczeniu formy opisowe nie są zgodne z normą ogólnopolską, rażą nasze poczucie językowe i językoznawcy je zwalczają (W. Doroszewski „O kulturę słowa”).

Ale sprawa nie jest prosta, ponieważ zwyczaj wywiera wpływ na normę, a norma na zwyczaj (też użyłem formy opisowej: wywiera wpływ zamiast wpływa).

Wszelka innowacja jest źródłem zmian językowych. Innowacja może stać się zwyczajem i być zaakceptowana przez normę lub nie.

Dodać jeszcze należy, że innowacja, zwyczaj i norma funkcjonują w obrębie języka jako środka porozumiewania się ludzi między sobą.

Inny przykład. W Płocku (i gdzie indziej) słyszę wyrażenie dotleniać się: Idę się dotlenić, trzeba się dotlenić, t. zn. iść na spacer i odechnąć świeżym powietrzem, jak to się dawniej mówiło. „Dotlenić się” jest innowacją, która wchodzi w życie. Czy norma ją zaakceptuje? Chyba jest zbyt pretensjonalna, żeby się upowszechnić (a może sama przeminie jak wyrażenia w rodzaju: mróz rzędu 7°).



Nowy przewodniczący oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Sierpcu

11 września 1972 r. został wybrany nowy przewodniczący oddziału Towarzystwa Naukowego Płockiego w Sierpcu. Został nim mgr Stanisław Filipkowski.

Stanisław Filipkowski urodził się 27 marca 1944 r. w Troszynie, pow. Gostynin. W 1958 r. Stanisław Filipkowski rozpoczyna naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Marsz. Stanisława Małachowskiego w Płocku. Następnie studiuje na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1968 r. kończy studia uzyskując tytuł magistra prawa. Od ukończenia studiów do chwili obecnej pracuje w organach Prokuratury PRL.

Od 1970 r. pracuje w Sierpcu. Daje się poznać jako człowiek o szerokich horyzontach myślowych. Jest aktywnym działaczem Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Pod koniec 1970 r. odnowił kontakty z Wydziałem Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i zamierza doktoryzować się. Interesuje się prawem karnym, materialnym i formalnym oraz prawem rodzinnym. Poza tym interesuje się historią Polski do roku 1795.

Należy sądzić, że będzie aktywnie pracował w oddziale TNP w Sierpcu, jak również dla całej społeczności sierpeckiej.